

Alfabet Fabiana: Zjazd

Zjazdy mogą być różne: poczynając od rodzinnych, absolwentów, hodowców gołębi etc., mających charakter sentymentalny, wspomnieniowy czy hobbystyczny, a kończąc na zjazdach przedstawicieli, będących najwyższymi organami organizacji, partii, korporacji itp. Zorganizowanie tych ostatnich, nazwijmy je organizacyjnymi, jest zwykle dyktowane wymogami statutowymi, a zwoływane są w celu uzyskania prawdopodobnie korzyści, które te gremia sobie stawiają. Beneficjentów tych spotkań, bądź odbiorców apeli, które z nich wynikają, wskazują umieszczone na nich adresy, bądź sprawozdania z działalności.

Pierwszy w historii Polski, znaczący tzw. Zjazd Gnieźnieński przyniósł korzyści zarówno cesarzowi Ottonowi III, jak i ówczesnemu księciu Bolesławowi Chrobremu. Historycznie, znacznie później, uczeń szkoły podstawowej, korzystając z łatwości zapamiętania daty tego spotkania, miał szansę uzyskać dobrą ocenę na lekcjach historii. Oczywiście, jeśli był uczony tego przedmiotu przez nauczyciela dotkniętego pasją nauczania i posiadał wiedzę na temat przyczyny, celu i znaczenia odbytego w roku tysięcznym Zjazdu w Gnieźnie. Uczeń, pobierający naukę, często w szkole zwanej tysiąclatką, miał w związku z tym szansę, by zapamiętać raz na zawsze, że jest korzyść z poznawania historii i wyciągania z niej wniosków.

Z tysiąca szkół, które powstały w latach 1958 - 1965, a których budowę zainicjowało rzucone przez Władysława Gomułkę hasło: „Tysiąc szkół na tysiąclecie”, wyszła znaczna ilość późniejszych lekarzy. W 1961 r. na jedną izbę lekcyjną przypadało siedemdziesiąt czterech uczniów. Budowa „tysiąclatek” dała możliwość znacznej liczbie naszych kolegów lekarzy pobierania nauki w godziwych warunkach (np. bez drewnianych wychodków na zewnątrz budynku, zwanych sławojkami). Historia kołem się toczy, stąd zapewne w tle, trwającego od 8 kwietnia br., strajku nauczycieli, trwa burzliwa dyskusja na temat kształtu edukacji i roli nauczyciela w Polsce. Uczniowie z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych minionego wieku, dzisiaj już często emeryci, mogą mieć okazję do przekazywania swoich wspomnień na wyżej wspomnianych zjazdach absolwentów. Powstaje pytanie, czy aby erupcja tych wspomnieniowych i okolicznościowych zjazdów nie ma swojej przyczyny w potrzebie opowiadania prawdziwej historii? Być może ta potrzeba ma większe znaczenie na spotkaniu ludzi, niż chęć chwalenia się współczesną zamożnością, o innych dokonaniach nie wspominając?

Odbyty 30 marca br. Okręgowy Zjazd Lekarzy delegatów Izby Lekarskiej w Łodzi, po wyczerpaniu programu i wyprowadzeniu sztandaru, przeszedł do historii. Pozostało pytanie o korzyści? Bywały w Polsce zjazdy, po których sztandary trafiały do muzeum

razem z partią, ponieważ podzielonym uczestnikom nie udało się zmienić przymiotnika w jej nazwie (np. z Robotniczej na Pracy). Obecnie mnożą się w Polsce partie pod różnymi nazwami, za to z jednym wspólnym zawołaniem: „My was Polki i Polacy urządzimy”. Chociaż przed laty powstała partia pod nazwą Polska Partia Przyjaciół Piwa, to nie rozstrzygamy spraw urządzania życia w naszym kraju ani przy piwie, chociaż jest go pod dostatkiem pod różnymi nazwami, ani przy stole obrad - niezależnie od jego kształtu. Smutne, ale nie zbliżają Polaków wspólne stoły i podstawówki, porozumiewamy się poprzez dyskusje, ale tworząc rozliczne apele, w nadziei na ich wysłuchanie.

Gdybyśmy oceniali nasz marcowy Zjazd od strony jego doniosłości dla życia szeroko pojętego regionu łódzkiego, to musielibyśmy odnotować... zjazd w sensie adekwatnym do jego pierwotnego znaczenia. Wniosek taki można by wysnuć, patrząc na listę odliczających się na Zjeździe tak zwanych oficjeli. Malejąca ich liczba, jak należy domniemywać, wynika nie tylko z niechęci do składania okazjonalnych życzeń typu: „życzę owocnych obrad”, ale głównie możliwości złożenia konkretnych propozycji współpracy, bądź wykorzystania samorządu lekarzy dla poprawy funkcjonowania i jakości ochrony zdrowia w województwie.

Reasumując: korzyści z wysyłania zjazdowych apeli stoją jak zawsze pod znakiem zapytania i zależą od reakcji adresatów, natomiast z uchwał (w tym roku co najmniej dwóch) zdecydowanie od władz Okręgowej Rady Lekarskiej.

Fabian Obzejta